

KURIER WILEŃSKI

Rok VIII.

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

Nr. 22 (1964)

Pod protektorem J. W. P. Marsz. Senatu WŁADYSŁAWA RACZKIEWICZA i Jego Magnificencji Rektora U. S. B. prof. dr. ALEKSANDRA JANUSZKIEWICZA odbędzie się 2-go lutego 1931 r. w salonach Kasyna Garnizonowego

XII-ty DOROCZNY BAL AKADEMICKI

Interes narodowy a spekulacja polityczna

Kłajpėda, 10 stycznia.

Od ośmiu lat kraj kłajpedzki jest integralną częścią republiki litewskiej, a mimo to nie umiał rząd litewski stanąć mocną nogą w tym jednym swym porcie. Choć gubernator litewski w Kłajpedzie p. Merkis konsekwentnie prowadzi politykę umocnienia wpływów litewskich w tym zgermanizowanym zakątku litewskim, to jednak wpływy Niemców tutejszych są jeszcze tak silne, że nawet mocna ręka gubernatora Merkisa jest jeszcze dla nich zbyt słaba.

Do połowy sierpnia ub. roku rządy prezesa Dyrektora krajowego w Kłajpedzie sprawował Niemiec kłajpedzki p. Kadgiehn. Był on rzeczowo wobec rządu litewskiego nastawiony i nie chciał robić polityki niemieckiej, dyktował w Berlinie. Dlatego właśnie większość niemiecka sejmiku wyraziła mu votum nieufności. Prezesem Dyrektora zamianowano p. Reigisa, holdującego tym samym zasadom politycznym, co jego poprzednik p. Kadgiehn. Z powodu tej nominacji sejmik tutejszy wszczął niebawem awanturę, tak, że gubernator rozwiązał awanturujący się sejmik, wyznaczając nowe wybory na 10 października 1930 r.

Alte to, co robili Niemcy tutejsi działali się pod auspicjami Berlina. Oto po nominacji Reigisa prezesem Dyrektora, rząd Rzeszy wniósł do Ligi Narodów skargę przeciwko rządowi litewskiemu, powołując się na „nieparlamentarną” nominację Reigisa. Art. 17 konwencji kłajpedzkiej przewiduje bowiem, że nominacji Dyrektora krajowego dokonują gubernator na wniosek sejmiku. Dalej konwencja ustanawia, iż prezes Dyrektora musi posiadać zaufanie większości przedstawicieli autonomicznego. Gubernator litewski Merkis stoi natomiast na stanowisku, że Dyrektorat musi posiadać przedewszystkiem jego zaufanie, gdyż jest powołany do najbliższej współpracy. To też, pomimo wyrażenia przez Reigisowi votum nieufności, gubernator Merkis pozostawił go nadal w urzędzie.

Niestety, podczas wrześniowej sesji genewskiej doszło w Genewie do ugody pomiędzy ministrami Curtiussem a Zauniussem, a to kosztem — Litwy i jej praw w Kłajpedzie. Litewski minister spraw zagranicznych dr. Zaunius, będący, jak wiadomo, zagorzałym germanofilem, zobowiązał się wobec Curtiusa, iż władze litewskie zamianują w Kłajpedzie niemieckiego Dyrektora i w ogóle pójdą na rękę Niemcom. Oczywiście, gub. Merkis, reprezentujący w Kłajpedzie system unifikacji politycznej, administracyjnej i — możliwie — narodowej z Litwą, nie chciał stęczyć o takim załatwieniu sprawy, przynosząc Litwie niesłychane szkody moralne. Spór o niemieckiego Dyrektora trwał prawie do pół roku. Antagonizmy niemiecko-litewskie wciąż się pogłębiały. Z jednej strony interwenjował poseł niemiecki w Kownie, z drugiej — poseł litewski w Berlinie, a tymczasem sesja Rady Ligi Narodów nadchodziła.

Dnia 6 b. m. zjechali do Kowny posłowie litewscy w Berlinie i Moskiewie. Do Kowny wezwano również gubernatora Merkisa. Dyplomaci stoją na stanowisku złagodzenia konfliktu niemiecko-litewskiego. Popiera ich stanowiący

wczo germanofil — Zaunius. Oni to (t. j. Zaunius, Sidzikauskas i Bałtruszajtis) zmusili gub. Merkisa, aby przed obecną sesją genewską załatwić sprawę Dyrektora kłajpedzkiego po myśli niemieckiej, aby nie dopuścić do wniesienia przez Niemców skargi do Ligi Narodów.

Wskutek nacisku, wywartego na Merkisa, ten zdecydował się do zamianowania Dyrektora, złożonego z trzech Niemców. Prezesem Dyrektora został rolnik Böttcher, zagorzały Niemiec-nacjonalista, niemniejszymi nacjonalistami są obaj jego zastępcy, pastor Podszus i rolnik Szigand. Gub. Merkis starał się o nominację przynajmniej jednego Litwina, ale przedstawiciele większości niemieckiej nie chcieli o tem słyszeć. Zwłaszcza po odbyciu konferencji z kanclerzem Brüningiem w Tyłzy Niemcy kłajpedzcy byli nieustępliwi. Doszło tedy do nominacji niemieckiego Dyrektora, w myśl życzeń Niemców kłajpedzkich.

Od ośmiu lat stało się po raz pierwszy, że rząd litewski na całej linii ustąpił Niemcom. Stało się tak na wyrażenie życzenia min. Zauniusa i posła litewskiego w Berlinie Sidzikauskasa, oraz posła niemieckiego w Kownie Moratha, jak niemniej posła litewskiego w Moskwie Bałtruszajtisa. Zdaże się bowiem, że i Moskwa ma interes w dobrych stosunkach litewsko-niemieckich (transzyt niemiecko-rosyjski przez Litwę) ale przedewszystkiem ze względów politycznych. Wiedzą bowiem w Moskwie, że im lepsze są stosunki Litwy z Niemcami, tem mniej prawdopodobne jest zbliżenie litewsko-polskie...

Pomiędzy Litwą a Niemcami nastąpiło tedy chwilowe zawieszenie broni. Powiadamy — chwilowe, bowiem zbyt długo Dyrektorat niemiecko-berliński nie zdoła się utrzymać w Kłajpedzie, zagraża on bowiem żywotnym interesom litewskim. Wiedzą o tem niezależne koła narodowe litewskie i z troską patrzą w przyszłość. Wiedzą, iż obecny Dyrektorat oznacza bezwzględna germanizację i bezwzględną walkę z elementem litewskim. Wiedzą, iż polityka Dyrektora kłajpedzkiego kierowana jest ręką Berlina, co może spowodować zagładę litewskiej Kłajpedy. Niemiecki Dyrektorat — to pierwszy krok do rewizji kacji ziem kłajpedzkich do Niemiec w myśl zachłannych hasel Treviranusa. Opinia litewska winna nareszcie obudzić się ze snu i poprzeć usiłowania tych sfer, które w zrozumieniu istotnej sytuacji, są zwolennikami unifikacji kłajpedzko-kowieńskiej. Dziś jeszcze jest czas zawrócić z błędnej drogi kompromisów z zachłannymi Niemcami — jutro jednak już może być za późno...
Akw.

Przyjęcie na cześć Min. Zaleskiego.

PARYŻ, 27. I. (Pat). Z okazji pobytu w Paryżu min. Zaleskiego odbyło się w dniu 26 b. m. wieczorem w ambasadzie polskiej wielki obiad. Po obiedzie w salonach ambasady odbyło się przyjęcie, w którym wzięli udział wybitni członkowie kolonii polskiej, przedstawiciele świata dyplomatycznego i politycznego francuskiego i zagranicznego.

Popierajcie przemysł krajowy

Marsz. Piłsudski ma powracać przez Włochy.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Donoszą z Rzymu, że Marszałek Piłsudski ma w powrotnej drodze z Madry przejechać przez Włochy i zatrzymać się na Capri. Jedno z pism rzymskich podaje, że w Neapolu p. Marszałek spotka się z Mus-

solim, a potem będzie rewizytował włoskiego premiera w Rzymie i złożyłby wizytę w Watykanie. „Tevero” donosi, że Marszałek Piłsudski przybędzie do Włoch prawdopodobnie w kwietniu.

Osiemnastogodzinne posiedzenie Sejmu.

(Tel. od wł. kor. z Warszawy).

Ostatnie posiedzenie Sejmu, które toczyło się niemal bez przerwy przez cały poniedziałek i przedpołudnie dnia wtorkowego trwało 18 godzin. Wypadek ten jest wyjątkiem w historii odrzodzonego parlamentu polskiego i należy do nielicznych wypadków w ogóle w parlamentaryzmie.

Posiedzenie Sejmu rozpoczęło się w poniedziałek o godz. 5-ej p. p. i trwało do godz. 6-ej nad ranem dnia wtorkowego, następnie marszałek zarządził kilkugodzinną przerwę i wznowił posiedzenie, wczoraj o godz. 11 m. 30 w południe.

Obrazy te wzbudziły wielkie zainteresowanie zarówno w szerokich kołach społecznych jak i wśród kół parlamentarnych, to też, mimo, że trwały tak długo, przez cały czas trzymały w silnym napięciu wszystkich obecnych w gmachu przy ul. Wiejskiej. Komplet poselski był niemal całkowity. Przyczyną tego stały się dwie sprawy, jakie znalazły się na podkładku dziennym, mianowicie: wniosek ukraiński w sprawie pacyfikacji Małopolski

Wschodniej i sprawozdanie komisji prawnej o wniosku Klubu Narodowego w sprawie brzeskiej. Debatom, nad temi dwoma punktami, Sejm przysłuchiwał się nie tylko z zainteresowaniem ale z wielkim skupieniem.

Punktem kulminacyjnym jednak była deklaracja p. premiera Sławka złożona w Izbie już nad ranem o godz. 3-ej. Mowa szefa rządu będąca odpowiedzią na kampanię opozycji w sprawie Brześcia wywołała wielkie wrażenie wśród posłów i senatorów z równo Klubu B. B. W. R. jak i opozycji, stała się ona środkiem zainteresowania wszystkich rozmów, jakie toczyły się w gmachu sejmowym. Po tak długich wyczerpujących obradach wczoraj w godzinach popołudniowych w Sejmie zapanował nastrój, dosłownie senny. Niewiele jest posłów w gmachu sejmowym. Nie budzi też szczególniejszego zainteresowania posiedzenie komisji budżetowej, która jedna tylko obradowała wczoraj wieczorem w Sejmie.

Sprawa Brześcia w Sejmie.

Mowa premiera Sławka.

WARSZAWA, 27. I. (Pat). — (Sejm). Po przerwie Izba przystąpiła do sprawozdania komisji prawnej o wniosku Klubu Narodowego i Klubu Ukraińskiego w sprawie b. posłów uwieczonych w Brześciu. Przemawiał referent Paschalski, proponując przyjęcie wniosku większości komisji w kierunku odrzucenia wspomnianych wstępnie wniosków. Rozwinięła się dłuższa dyskusja, w której zabierali głos posłowie: Stanisław Stroński (Kl. Nar.), Niedziałkowski (PPS), Zahajkiewicz (Kl. Ukr.), Czerwiński (Kl. Chłop.), Pawlak (N. P. R.), Jan Piłsudski (BBWR.), poczem zabrał głos prezes Rady Ministrów Walery Sławek:

Wysoka Izbo! Mam zaszczyt oświadczyć o następującym: T. zw. sprawę Brześcia wszczęła i rozstrzygała polityka czynnik i z tego względu do celów wyłączenia politycznej agitacji. Takie jest to i kwestia. Wyjaśnienia, rzeczowe zostały już podane do wiadomości Wysokiej Izby na komisji prawnej przez p. ministra sprawiedliwości, natomiast charakter polityczno-agitacyjny tej sprawy zmusza mnie do wyjaśnienia uzupełniających, które proszę uważać za równocześnie za odpowiedź na interpelację, złożoną przez p. posła Stapińskiego, Szezerowskiego i innych w dniu 16 grudnia 1930 r.

Pozwól sobie przypomnieć Wysokiej Izbie co się działo w okresie, poprzedzającym aresztowanie pewnej liczby b. posłów. Prasa opozycyjna nawoływała przez cały czas społeczeństwo do zastrzeżenia walki przeciw rządowi. Kongres krakowski Centrolew, t. j. PPS, NPR, i Stronnictwa Ch. D. (mających swoje organizacje robotnicze) oraz Wyzwolenia, Stronnictwa Chłopskiego, i Piastów (rozpraszających wpływy na wsł) wzywał szeroko rzeszę ludności miejskiej i wiejskiej do walki. Partie w formie wykretno — spryciarzkiej co prawda, ale niemniej zupełnie wyraźnie, groziły w swych rezolucjach, że nie będą uznawały zobowiązań zaciąganych w stosunku do zagranicy przez rząd polski, pragnęły tedy do ostateczna nie zagrażać do wszelkich dotychczasowych zobowiązań rządowych, starały się odwieść ją od nowych umów z Polską, a równocześnie nie anarchizować społeczeństwo, aby ono samowolnie nie zobowiązywało usłowa jakas warcholską akcją uniwersali. Partie te szerzyły poza granicami kraju propagandę tak szkodliwą, że każdy z najcięższych wrogów naszego państwa mógłby się czuć wyręczonym przez samych Polaków, w zupełności i z nadmiarem. Partie te zdążyły do wywołania jakiejś interwencji obcych czynników w nasze stosunki wewnętrzne, a wiedząc doskonale, że rząd w takim wypadku musiałby w sposób jak najbardziej kategoryczny i stanowczy odrzucić wszelkie tego rodzaju

leż jestem przekonany, że sprawę podpierał w Małopolsce Wschodniej bazowali m. i. swę nadzieje na ogólnej anarchii, którą wyście szerzyli, spokojna zaś ludność ukraińska w Małopolsce Wschodniej poddawała się zaczęła terrorowi szantazystów, bo przestawała wierzyć w siłę Państwa Polskiego. Spada na Was niemala część winy za konieczność zastosowania tam ostrych środków represyjnych. Czy te harce Wasze nie za drogę kosztowały? Czy moralną było rzeczą, abyście rachunek za Was płacił spokojny, w gruncie rzeczy, obywatel, którego winą było tylko to, że w Wasze słowa uwierzył? Nie, proszę Państwa. Obowiązkiem Rządu było zahamować Waszą robotę środkami, jakimi Rząd rozporządzał.

Mówiłem dotąd o burzycielskiej działalności lewicy. Sprawiedliwość wymaga, abyśmy parę uwag poświęcili temu co robiła prawica. Pamiętajmy jej rolę ugodową i pokorną w stosunku do potęg obcych, które Polska rządziła. Rewolucyjność metod Narodowa Demokracja wówczas się nie miała. Dopiero w Polsce zaczął się sobie poczynać. Pamiętajmy udaremniony zamach z 5 stycznia 1919 roku, pamiętajmy wypchnięcie na ulicę żaków, gdy ś. p. Prezydent Narutowicz chciał składać przysięgę, pamiętajmy podjęcie do zbrodni mordowania Prezydenta, a później gloryfikowanie mordercy. Czy nie dzięki Waszej destrukcyjnej robotce omal, że Polska w 1920 roku wolałaby nie postradać. W całym interesem. Wyście niekiedy nie podrywali w narodzie wiarę we własne siły, a czy Obóz Wielkiej Polski nie wykołował się stale do zamachu stanu. Jeżeli umiemy być lojalni w stosunku do obcych zaborców, tobyście musieli się nauczyć tego i w stosunku do własnego Państwa. Nie myślcie, że ani Waszych intencji nie rozumieliśmy, ani Waszej organizacji nie widzieliśmy. Lecz i tutaj pragnęliśmy uniknąć ofiar wśród tych, którymi Wy chcieliście się wywyżczyć. I Panowie z lewej, i Panowie z prawej strony opozycji, usiłując wywołać zamieszki byli po kilkakrotnie ostrzegani, że mogą nastąpić skutki dla nich osobiste nieprzejmujące. Myślicie, że to były groźby rzucane na wiatr. Polska chce żyć innem powietrzem, niż to, które jak ciężkie opary okolo Was się unosi.

Czynicie teraz wielki hamider o Brześć. Dlaczego aresztowani wsi ludzie zostali osadzeni z pominięciem jakoby niektórych przepisów proceduralnych w Brześciu? Dlatego, abyście nie mieli pokusy wysyłania waszej bojówki na odbijanie więźniów. Po co ofiar z ludzi, którzy może o inne większe cele kiedyś głowy swoje nastawiali? Podtrzymywanie przez was podniecenie pełno pnie Jagodzińskiego, gdy szedł z bombą w ręką na Wawrzyszewskiego Państwa Polskiego, popchnęła Kostrzewskiego do zamordowania trzech ludzi w częstochowskiej Kasie Chłopców. Mielisze organizację bojową, mogliście być namówić na jakąś zbrodnię awanturniczą. Tego nie chcieliśmy, nie pragniemy przelewu krwi. W Brześciu był regulamin więzienny ciężki, lecz i co o Polskę walczyli, a nie przeważnie, przechodzili przez więzienie znacznie cięższe. Tylko tam, nawet w obliczu śmierci, nie przejawiali takiego strachu, jakiego wielu więźniów brzeskich dało i moralnie i fizycznie dowody. Tylko wówczas nikt nie podrywał wrogiemu, bo się sam bał. Pragnę pod jednym względem opinię uspokoić, badałem sprawę i stwierdzam, że sądzić i zنعنا się nie było. Lecz i tam jak w każdym więzieniu posłuch musiał być w razie oporu wymuszony siłą. Innych więźniów na świecie nima. Probujeście oczerznić oierców, którzy chwalebniejszą niż Wy mają przeszłość. Regulamin i przepisy nie nie przekroczyli. Dla celów politycznych spekulujecie na tem, że przesadna plotka działa. Metoda to znam i wiem, że znajdzie się część latwotwierczy, którzy jeszcze raz Wam uwierzą, jak uwierzyli w istnienie telefon podziemnego między Belwedrem, a najbliższym dowództwem wojsk bolszewickich. Trudno, niech Wam wierzą.

Wreszcie pragnę dodać, że wytoczone różnym posłom sprawy nie zostały umozione i znajdują swe rozwiązanie w sądzie. Panowie chcieliście, aby w tym wszystkim coś było i uważać za legalną walkę polityczną. Mówi się „walka polityczna”. Tak, różnie można ją rozumieć i do różnych form się uciec. Według pojęć Panów charakter walki powinien być taki: jedna strona w prasie, na zebraniach organizacyjnych, na wiecach i kongresach wszechopozycyjnych podniecać będzie tłum do walki, druga winna chyba odpowiedzieć tem samem, — rzucić tłum na tłum, niech się wzajemnie wyrzyną, aby przywódcy obu stron mogli się poza plecami walczyć mas bezbezpiecznie skrzy. Nie, proszę Panów my innej holdujemy moralności. Szukamy przytem innych mniej kosztownych dla Państwa środków, niż wyciąganie karabinów maszynowych na ulicę w celu tłumienia wywołanych przez p. p. posłów rozruchów, podniecających mas. Tej metody był i pozostanie Rząd wierny. Pozwól sobie w zakończeniu wyraz nadziei, że w przyszłości Rząd nie będzie stawiany wobec konieczności używania środków surowych i bezwzględnych dla osadzenia na miejscu zachwałej anarchii. (Okłaski na ławach B. B. W. R.).

Po przemówieniu premiera Sławka złożył krótkie oświadczenie poseł Pułjan (Ch. D.). Wreszcie po krótkim przemówieniu referenta Izba przystąpiła do głosowania. W imiennem głosowaniu za wnioskiem komisji (odrzucającym wniosek Klubu Narodowego i Ukraińskiego) padło głosów 232, przeciw 150.

Następnie Izba w drugim i trzecim czytaniu przyjęła projekt ustawy w sprawie prowizorycznego budżetu za czas od 1. I. do 31. III. 1927, a następnie po dłuższej dyskusji, w której

uczestniczyli poseł Rymar (Kl. Nar.), kierownik Ministerstwa Skarbu Matuzewski i poseł Rybarski (Kl. Nar.) Sejm w drugim i trzecim czytaniu uchwalił projekt ustawy o dodatkowych kredytach na rok 1927/28.

Na tem obrady o godz. 5.40 nad ranem przerwano do godz. 11-ej.

O godz. 11.35 marszałek wznowił posiedzenie, przerwane o godz. 5.45 rano.

Na porządku dziennym szereg spraw, dotyczących ratyfikacji umów i konwencji, między inn. polsko-niemieckiego układu waloryzacyjnego, traktatu handlowego i nawigacyjnego z Lotwą, konwencji handlowej z Francją, protokołu dodatkowego do traktatu handlowego z Estonją, układu o uregulowaniu długu wojennego Polski wobec Francji i t. d. Wszystkie projekty ustaw zostały przyjęte w drugim i trzecim czytaniu.

Z kolei Izba przystąpiła do następnego przedostatniego punktu porządku dziennego, t. j. do sprawozdania komisji robót publicznych o projekcie ustawy o państwowym funduszu drogowym. Projekt ten referował pos. Kosydarski. Fundusz drogowy ma być zasilany z opłat od pojazdów mechanicznych i niektórych konnych, z opłat od biletów za przejazd pojazdami mechanicznymi, z grzywny za przekroczenia przepisów na drogach publicznych, z opłat za reklamy i wreszcie przez dotacje skarbu, oznaczone w budżecie każdorazowo. Z tych źródeł ustawowych wpłynie 48 mil. zł., 30 milionów wynosi dopłata skarbu w budżecie tegorocznym. 20 mil. wpłynie z emisji trzeciej serii dolarówki. Na podstawie tych pieniędzy będzie można budować drogi na kredyt. T. j. podstawa do otwarcia wielkiego funduszu drogowego, dochodzącego do 400 milionów zł. Rozdział będzie fundusz ciała, złożone z przedstawicieli Ministerstwa Robót Publicznych, Spraw Wewnętrznych i Skarbu. Plan robót obejmuje na okres 10-letnia 4 tys. kilometrów. Referent odpiara zarzut, że opłata od biletów autobusowych zahamuje rozwój tego środka komunikacji.

Posłowie Osada (Kl. Nar.) i Mikolajczyk (Kl. Chł.) stawiają szereg poprawek do projektu ustawy.

Następnie zabrał głos, minister robót publicznych gen. Norwid-Neugebauer. Minister odpowiada na zarzuty stawiane w toku dyskusji. Co się tyczy zarzutu, jakoby chodziło tu o podatek, minister odpowiada, że nima tu podatku, lecz jest tylko opłata, albo świadczenia. Minister zwraca uwagę, że dotychczasowa taryfa autobusowa była w rękach samorządów, a opłaty były stosowane dowolnie. Dalej polemizuje ze zdaniem, że wywoła to podwyższenie ceny biletów i rzekomo obniżenie frekwencji jazdy. Mówca zbija zarzuty, jakoby zyski miały się dostać zagranicznym firmom, a także że potem byłyby nowe podatki. Suma 400 milionów stanowi 1/3 część tego wkładu, którego trzeba, aby wszystkie drogi w Polsce doprowadzić do stanu odpowiedniego zużycia gospodarczego. Minister podkreśla z naciskiem, że przestudowanie i ułożenie tego funduszu jest dorobkiem doświadczonych 8-letnich innych państw, dzięki czemu plan nasz jest najlepszy i jak najpilniejszy.

Po przemówieniu p. ministra zabrał głos pos. Grzecczowski (PPS), krytykując ustawę i oświadczając, że klub jego głosować będzie przeciw tej ustawie, która uderza w ludność najuboższą. Po końcowem przemówieniu sprawozdawcy pos. Kosydarskiego, który sprzeciwił się wszystkim wnioskom o poprawkom, przystąpiono do głosowania, przyjmując projekt ustawy o funduszu drogowym w drugim i trzecim czytaniu. Następnie projekt ustawy w sprawie obszaru gruntów, podlegających parcelacji w roku 1932 uchwalono odesłać do komisji w pierwszym czytaniu bez dyskusji.

Na tem posiedzenie zamknięto, wyznaczając następne na piątek dnia 30 b. m. na godz. 16.

Popierajcie Ligę Morską

